


**KAROLINA PAWŁOWSKA**
*redaktor wydania*

Są młodzi ludzie, którym nie wystarcza telewizja i gry komputerowe. Są pełni zapału i energii, a praca jest dla nich radością. Nic dziwnego, mają najlepszego pracodawcę – Pana Boga, dla Niego pracują z ochotą i szczerym zaangażowaniem. Swoim entuzjazmem zarażają całe parafie. Założony ponad 50 lat temu przez służbę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego Ruch Światło-Życie nie traci nic ze swojej świeżości – w naszej diecezji oazy pulsują życiodajnym światłem. ■

Rekolacje dla osób niepełnosprawnych

## Czas wiary, nadziei, miłości

Są jak rodzina. Starają się wspierać nawzajem, jak potrafią. Jedni poruszają się na wózkach, inni chodzą o własnych siłach, choć z trudem. Po niektórych zupełnie nie widać choroby.

A jednak łączy ich fizyczne cierpienie, często brak zrozumienia w otoczeniu. Znajdują je wśród „swoich” i tych, o których mówią „przyjaciele”. Zrzeszeni w Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych „Opoka” razem pokonują trudy. Na swoje rekolacje czekają cały rok. Owszem, organizują wycieczki, pielgrzymki, ale – jak mówią – modlitewne skupienie pozwala im „naładować akumulatory”. Tu są razem i dla siebie. Nie myślą w tym czasie o chorobie. Mocno to podkreślają. Jak tłumaczy Urszula Choromańska, prezes Stowarzyszenia, właśnie dlatego te rekolacje są chorym niezwykle potrzebne. Nie jest im łatwo dostać się



KAROLINA PAWŁOWSKA

Rekolacje przebiegały w ciepłej atmosferze. Nic dziwnego – członkowie „Opoki” są dla siebie jak najbliższa rodzina

tu nawet z pobliskiego Koszalina. Do Centrum Edukacyjno-Formacyjnego przybyło od 18 do 20 listopada prawie 50 osób. Rekolacje przeprowadził ks. Andrzej Hryckowian – ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym, który troszczy się o nich na co dzień. Wspomagają go trzej klerycy odwiedzający chorych raz w tygodniu w ich domach. Przedmiotem refleksji rekolacyj-

nej były cnoty: wiara, nadzieja i miłość. Wspólnie przeżywane Msze św., Droga Krzyżowa, adoracja Najświętszego Sakramentu czy spotkania w grupach koncentrowały się na tych zagadnieniach. W programie nie zabrakło „pogodnych wieczorów”. Wszystkim uczestnikom towarzyszył doskonały nastrój. Więcej o Stowarzyszeniu w następnym numerze naszego tygodnika.

**KS. DARIUSZ JAŚLARZ**

### ZA TYDZIEŃ

- ODWIEDZIMY WSPÓLNOTĘ parafialną oraz kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Sarbi
- O ZMAGANIACH Z CIERPIENIEM, radościach i smutkach chorych ze Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Opoka”

### WIECZÓR KAMERALNY



KAROLINA PAWŁOWSKA

Zgromadzeni w auli Szkoły Muzycznej I stopnia w Białogardzie melomani mieli możliwość uczestniczyć w wieczorze podsumowującym tegoroczne Dni Kultury Chrześcijańskiej. Z koncertem zaprezentował się Kwartet Filharmonii Koszalińskiej Camerata Pomerania. Wśród zaprezentowanych utworów znalazły się ponadczasowe szlagiery muzyki kameralnej, jak „Taniec węgierski” nr 5 g-moll Johanna Brahmsa czy wiazanka walców wiedeńskich Johanna Straussa syna, jak i współczesne kompozycje Wojciecha Kilara. Wieczór był również okazją do złożenia podziękowań wszystkim zaangażowanym w organizację imprez składających się na białogardzkie Dni Kultury. **KA**

**Kwartet Camerata Pomerania zaprezentował program, który z pewnością trafił do najbardziej wybrednych melomanów**

## Kalendarz niepełnosprawnych



W kalendarzu wykorzystano prace uczestników warsztatu „Atut”

**WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ „ATUT”** w Szczecinku wydał kalendarz na 2006 rok. Autorami zawierającego różnorodne prace plastyczne wydawnictwa są uczestnicy warsztatu „Atut”, który jest jednostką organizacyjną Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, obchodził w ostatnią środę jubileusz 10-lecia istnienia. Kalendarz ma uczcić tę rocznicę. Wydano go w nakładzie 400 egzemplarzy. Wydaw-

nictwo to można nabyć w siedzibie „Atut”-u oraz w Centrum Informacji Turystycznej przy placu Wolności, kosztuje ono 10 zł. Jeśli kalendarz będzie cieszył się powodzeniem, możliwy jest jego dodruk. Warsztat Terapii Zajęciowej „ATUT” dla osób niepełnosprawnych mieści się przy ul. Połczyńskiej 2a. Instytucja otwarta jest od poniedziałku do piątku, w godzinach od 7.30 do 15.30.

## Jest czysta woda

**W DĘBCZYNI** zakończono budowę stacji uzdatniania wody. Czysta woda popłynęła wreszcie w kranach mieszkańców Białogardu i Moczulek. W uroczystym przekazaniu obiektu do eksploatacji uczestniczyły władze Miasta Białogardu, radni Rady Miejskiej, przedstawiciele generalnego wykonawcy, podwykonawców, przedstawiciele firm nadzorujących realizację inwestycji oraz przedstawiciele eksploatatora wybudowanego obiektu – spółki Regionalne Wodociągi i Kanalizacja w Białogardzie. Roboty zostały współfinansowane ze środków programu SSG PHARE 2002 w ramach kontraktu „Zachodniopomorskie – Rozwój Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Białogardzie”.

## Puchar Recyklingu

**PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W KOSZALINIE** otrzymało statuetkę „Lider Zbiórki Tworzyw” oraz dyplom „Mistrz Edukacji Ekologicznej” w VI edycji konkursu o Puchar Recyklingu, zorganizowanego przez branżowy ogólnopolski miesięcznik „Przegląd Komunalny”. Uroczyste wręczenie wyróżnień i nagród odbyło się 15 listopada podczas tegorocznych Międzynarodowych Targów Ekologicznych PÓLEKO 2005. Konkurs odbywał się pod patronatem Ministerstwa Środowiska, Banku Ochrony Środowiska, Związku Miast Polskich, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

## Jubileusz banku

**ODDZIAŁ PKO BP W SŁAWNIE** obchodził jubileusz 50-lecia swojego istnienia. Placówka w Sławnie powstała jako oddział Narodowego Banku Polskiego w 1955 r. Z tej okazji w Sławińskim Domu Kultury spotkali się pracownicy banku, klienci i zaproszeni goście. Gratulacje dyrektor banku, Iwonie Granisz, złoży-

li starosta sławieński Grzegorz Januszewski oraz przewodniczący Rady Powiatu Marek Stachowicz. Uroczystość uświetnił występ słupskiej filharmonii. Dodatkową atrakcją stała się okolicznościowa wystawa monet oraz rysunki uczniów sławieńskich szkół, przygotowane z okazji jubileuszu banku.

## Pomoc dla dzieci od dzieci

**UCZNIOWIE ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W JEŻYCKACH** już po raz piąty wzięli udział w VI ogólnopolskiej akcji „Góra grosza”. Zebrane pieniądze przeznaczone są na tworzenie rodzinnych domów dziecka oraz na pomoc dla domów już istniejących. Organizatorem akcji jest towarzy-

stwo „Nasz Dom”. W tym roku uczniowie zebrali 187,26 zł. Ich udział w akcji dowodzi, że w czasach „pogoni za pieniądzem”, wrażliwość na krzywdę innych pozostaje jeszcze wartością, a pieniądź nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem pomocy. Cieszy, że dostrzegają to coraz młodszy

## Wystrzałowi licealiści

**SZCZECINECKIE BRACTWO KURKOWE** podczas Powiatowych Zawodów Strzeleckich Młodzieży Szkół Ponadpodstawowych zgotowało nie lada zabawę. Młodzi mieszkańcy grodu szczecineckiego, chcący wypróbować swoje celne oko, mieli ku temu okazję. Zabawa swoimi tradycjami sięga średniowiecza. Celne strzały niejednokrotnie przydawały się podczas obrony bram grodu, a swe umiejętności strzeleckie obywatele doskonalili właśnie w bractwach kurkowych. Mistrzami w zawodach

strzeleckich okazała się reprezentacja uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego im. Księżnej Elżbiety w Szczecinku, w składzie: Adrianna Sypiańska, Agnieszka Ratajczak, Michał Urbaniak oraz Artur Cyran (na zdjęciu). I to właśnie oni sięgnęli po pierwsze miejsce z liczbą 193 pkt. Aby stanąć na podium, trzeba było mieć nie tylko celne oko, ale również pewną rękę. Jak można się było przekonać, powrót do tradycji historycznych może być niezwykle atrakcyjny i pasjonujący dla młodego pokolenia.



Benefis ks. Kazimierza Bednarskiego

# „Poeci nie zjawiają się przypadkiem...”

Budowniczy, społecznik, duszpasterz i poeta – ksiądz Kazimierz Bednarski. Obchodzi jubileusz 25-lecia pracy w tworzonej przez siebie parafii pw. Ducha Świętego w Koszalinie. O godnym uczczeniu „srebrnych godów” proboszcza pamiętała Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie” i zorganizowała... benefis.



ZDJĘCIA LEON RYMPO

To ciekawe, że właśnie ta instytucja podjęła się tego sympatycznego, a zarazem ambitnego zadania. „Nasza współpraca z księdzem proboszczem układa się znakomicie. On pomaga nam, a kiedy trzeba myjemu – wyjaśnia prezes spółdzielni Kazimierz Okińczyc. „Uznaliśmy, że obchody takiego jubileuszu są za skromne na miarę tego człowieka. Postanowiliśmy więc zrobić dla niego coś więcej. Chcemy pokazać nie tylko powszechnie znane oblicze duszpasterza, ale też te aspekty jego osobowości, o których na co dzień mniej się mówi. Jest poetą, kocha literaturę. Wśród bliskich, przyjaciół i wielu zaproszonych gości można podkreślić te zalety naszego księdza” – przekonuje prezes.

17 listopada w spółdzielczym klubie

## „Na Pięterku”

na bohatera wieczoru czeka specjalny fotel, a obok niego dwie gitary. Jeszcze się przydadzą! Przybyli goście częstują się kawą, herbatą, ciastkami. W tle muzyka w wykonaniu artystów Filharmonii Koszalińskiej. A później już wspomnienia i poezja, poezja, poezja... Prowadzący spotkanie Wacław Dąbrowski przedstawia krótką notę biograficzną księdza Kazimierza. Właściwy koloryt zyskuje ona jednak dopiero wtedy, gdy sam jubilat zaczy-

na opowieść: o latach nauki w liceum pedagogicznym i działalności w grupie literackiej „Tętno”, o pracy w szkole, zamiłowaniu do sportu, w tym predyspozycjach do skoku o tyczce i związanym z tym marzeniem, o wygranych i porażkach. W końcu o „tropach” powołania, po których dość zawiłą drogą doszedł do kapłaństwa. Opowiada o tym, jak znalazł się w naszej diecezji i w Koszalinie. Szczerze i bez egzaltacji. Nie zrezygnował nigdy z szukania człowieka i otwierania się na jego potrzeby. Stąd ciągle wytyczanie sobie ambitnych zadań. Któż nie zna kompleksu zabudowań parafialnych wzniesionych dzięki wysiłkowi księdza Bednarskiego i ludzi, z którymi nawiązał serdeczne relacje?! Wiadomo: najważniejszy jest budynek kościoła, ale nie można zapomnieć o kościele duchowym.

## Oczkiem w głowie

proboszcza jest katolicka szkoła. W spojrzeniu na nią widać pedagogiczne zacięcie księdza i umiejętność kierowania, odpowiadającego wymogom współczesności. Zwierzenia jubilat,

**Ksiądz Jubilat z przyjemnością wysłuchał występu zespołu wokalnego „Forte”**



**Kilkupiętrowy tort ofiarowali Teresa i Stanisław Pieleśkowie – właściciele ciastkarni**

przy zabawnych watach przerywane wesołym śmiechem uczestników spotkania, ilustruje jego poezja z różnych okresów życia. Wiersze deklamują z przejęciem młodzi ludzie z tutejszego koła recytatorskiego. Nie brakuje poezji śpiewanej. Wykonuje ją młodzieżowy zespół wokalny „Forte”. Śpiewa parafialny chór. Aż w końcu jubilat, poproszony, bierze gitarę, by pokazać zebrany, że z muzyką również doskonale sobie radzi. Po zakończeniu oficjalnego spotkania sam będzie zachęcał do śpiewu. Przypomina przy tym czasy, kiedy w grupie utworzonej przez księdza Franciszka Blachnickiego tworzył z innymi piosenki religijne.

Podczas benefisowego spotkania

## nie brakuje prezentów

Portret pędzla Marka Łęgowskiego przekazuje jubilatowi członek zarządu spółdzielni – Bożena Bogacka, kilkupiętrowy tort ofiarowują Teresa i Stanisław Pieleśkowie – właściciele ciastkarni. Ustawia się długa kolejka. Życzenia i podziękowania składają m.in. wiceprezydent miasta Piotr Kroll, Zenon Suszycki – przedsta-

## STARAM SIĘ SŁUŻYĆ

– Sam jestem zdziwiony cudem 25 lat! Mieszkałem w różnych miejscach, od gór po morze i od wschodu na zachód, ale w żadnym nie byłem tak długo. Tym bardziej że do Koszalina trafiłem przypadkowo i – jak mi się wydawało – zupełnie na krótko. Ale nie jest to czas zmarnowany. Udało się zbudoować obiekt sakralny. To pierwszy ważny akcent mojej duszpasterskiej posługi. Drugi to możliwość ugoszczenia Jana Pawła II w parafii i przeżycie odprawiane przez niego tu Mszy św. Zdając sobie sprawę z tego, że nic większego w życiu już mnie nie spotka. To ćwierćwiecze uświadamia mi, jak wiele zostało uczynione. Od dziecka byłem nauczony solidnej, ciężkiej pracy. I cieszę się, że dzięki niej moja parafia stała się miejscem „wędrówek ludów”. Idą do kaplicy adoracji, idą do Caritas, idą do szkoły katolickiej różnych poziomów, na uniwersytet, do hali na zajęcia sportowe, na studium języków. Idą też do bankomatu, parafialnych apteki czy sklepu. Na różne sposoby staram się służyć ludziom.

**Ks. KAZIMIERZ BEDNARSKI**

wiciele Polskiego Radia Koszalin i Kablowej Telewizji MAX. Warto przypomnieć, że to właśnie z kościoła pw. Ducha Świętego jest transmitowana Msza św. dla widzów Koszalina. A ci na własne oczy mogli oglądać przez ostatnie 25 lat, jak rośnie ten Kościół, jak odwiecza go Jan Paweł II, jak parafia żyje i przezwycięża kłopoty. Bo, jak przekonuje ksiądz Bednarski w jednej ze swych książek: „Na kłopoty Duch Święty”!

**Ks. DARIUSZ JAŚLARZ**

## Sonda

## MOJA PIELGRZYMKA

EWELINA



Jest to świetna okazja, żeby spotkać znajomych, porozmawiać i pobyć ze sobą, wśród przyjaciół. A także sposób na wspólne wychodzenie naprzeciw Panu Bogu. Dzięki oazie pogłębia się życie religijne, udział w życiu Kościoła. Nauczyłam się brać czynny udział we Mszy św. Kiedy nie jest się w grupie modlitewnej, bardzo trudno na przykład przełamać się i podjąć czytania w czasie Liturgii. Przyjechałam tu, by być bliżej Boga i przyjaciół.

ANIA



To, czego doświadczam się podczas pielgrzymki Ruchu Światło-Życie jest niesamowite. Ruch oazowy jest niezwykłą i radosną sprawą. Daje poczucie wspólnoty i jedności, a to bardzo ważne. Dzięki oazie można pogłębić swoją modlitwę i nauczyć się, by była ona lepsza, owocniejsza. Kiedy się wchodzi do Ruchu, ma się poczucie, że życie się zmienia na lepsze. Dzięki oazie nauczyłam się dzielić radością, szczęściem i miłością Boga z innymi ludźmi.

DAMIAN



Oaza zmienia życie człowieka. Pozwala oderwać się od codzienności i dostrzec inne, ważniejsze sprawy. Pozwala otworzyć się na drugiego człowieka. Dzięki Ruchowi moje życie różni się od życia moich rówieśników. Uczę się, jak można podzielić się szczęściem, jak jeszcze bardziej kochać Boga. Tutaj mam dobrych przyjaciół, bo bardzo ważne jest poczucie wspólnoty, jakie się odczuwa w Ruchu. Przyjechałam tutaj, by odnowić ducha modlitwy.

# Życiodajne

Zwykle jest tu spokojnie i cicho. Raz w roku jednak znika atmosfera zadumy i refleksji, korytarze po brzegi wypełnia szczęście towarzyszące spotkaniu.

tekst i zdjęcia

KAROLINA PAWŁOWSKA

**B**o ci, którzy przybywają w tym dniu do Wyższego Seminarium Duchownego, niosą ze sobą prawdziwe światło. Wyjadą stąd wzmocnieni, z zapasem nowych sił, by dzielić się tym światłem w swoich parafiach. Właściwie niczym się nie różnią od swoich rówieśników. Są żywiołowi, spontaniczni, rozgadani, rozśpiewani. Ich radość trudno czasem okiełznać. Ale mają poczucie, że ich życie jest pełniejsze. Odkryli, że mają bardzo wiele do zaoferowania innym, że są potrzebni w swojej parafii, i tu znajdują ujście dla nadmiaru energii. Mimo jesiennej chłodnej pogody na XII Diecezjalną Pielgrzymkę Ruchu Światło-Życie przybyło blisko 500 osób z Koszalina, Kołobrzegu, Karlina, Lipia, Redła, Połczyzna Zdroju, Białogardu, Bobolic, Szczecinka, Piły, Wałcza, Trzcianki, Jastrowia, Sławna, Słupska, Ustki i Koczaly. W każdym zakątku naszej diecezji są bowiem

## oazy tętniące życiem

Raz do roku przybywają do koszańskiego seminarium duchownego, serca diecezji, by na-



brać tu sił do dalszej pracy. Jest to również okazja do spotkania dawno niewidzianych przyjaciół, wspólnej modlitwy i bycia we wspólnocie. Bo właśnie budowanie wspólnoty jest celem Ruchu Światło-Życie. Dlatego też modlitwie i śpiewom towarzyszyły okrzyki radości ze spotkania przyjaciół, entuzjastyczne powitania i uściski. – Łączy nas poczucie, że praca podejmowana dla innych może być źródłem nieustającego szczęścia i spełnienia – tłumaczy swoje zaangażowanie w prace Ruchu jedna z uczestniczek pielgrzymki. Pracując na co dzień w swoich parafiach, starają się wychodzić naprzeciw każdemu człowiekowi i być zwiastunami twórczej miłości. A to niewątpliwym charyzmat, dar Boga. Sami mówią, że zostali obdarowani czymś niezwykłym, czym pragną dzielić się z innymi. – Tu przyjeżdżamy, by wspólnie świętować i „naładować akumulatory” – opowiada, przekrzykując radosny śpiew, Dorotka, anima-

**Pielgrzymka jest dla młodych okazją do spotkania z Panem Bogiem ...i z przyjaciółmi**

torka. – By po powrocie do domu wychodzić do ludzi i namawiać ich do świadomego wyboru Jezusa. Od ponad czterdziestu lat ruch oazowy przez ewangelizację

i formację, budowanie wspólnot i podejmowanie dzieł mających na celu przemianę świata wychowuje kolejne pokolenia dojrzałych chrześcijan. Jego założycielem jest ks. Franciszek Blachnicki, który wypracował cały system ewangelizacji i formacji obejmujących dzieci, młodzież i dorosłych. Ruch ten jest także dziełem Niepokalanej Matki Kościoła. Został jej powierzony 11 czerwca 1973 r. przez ówczesnego metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyłę w Centrum Ruchu w Krościenku nad Dunajcem. Oaza miała zawsze swoje miejsce w sercu i myślach Jana Pawła II. Podczas pielgrzymki do ojczyzny w 2002 r. Ojciec Święty powiedział: „Bogu dziękuję za ten Ruch, który przyniósł tyle błogosławionych owoców w sercach młodzieży w minionych trudnych latach, a i

Ania Pielgrzymka Ruchu Światło–Życie

# Światło diecezji



dzis stanowi prężne środowisko duchowego rozwoju młodzieży i rodzin”.

## „Duchu Ogniu, Duchu Żarze”

Nie zapomniano o przypadającej 11 listopada rocznicy odzyskania niepodległości i spotkanie otwarte zostało wspólnym odśpiewaniem hymnu państwowego. Potem młodzi grali i śpiewali na chwałę Pana. Prosilili Ducha Świętego, aby ich spotkanie przyniosło dobre owoce. – Dzień wspólnoty jest okazją, aby po raz kolejny uświadomić sobie charyzmat Ruchu. A jest nim głoszenie Dobrej Nowiny i docieranie z miłością do najdalszych zakątków życia – opowiada Ania, która jest na takim spotkaniu po raz trzeci. Tego nadprzyrodzonego daru miłości i otwartości na spotkanie z drugim człowiekiem nie zabrakło także w tym roku. Entuzjazm i zapał do pracy „starych” oazowiczów udzielił się także tym, którzy przybyli po raz pierwszy. Po przedpołudniowej Liturgii Go-

dzin udali się do... pracy, aby na spotkaniach poszczególnych gałęzi Ruchu i diakonii podejmować nowe zadania. Diakonie, czyli zespoły pełniące różne funkcje, w których ramach animatorzy posługują dla Ruchu, realizują ściśle określone prace. Pielgrzymka w Koszalinie jest czasem ich spotkań. W naszej diecezji funkcjonują diakonie: liturgiczna, komunikacji społecznej, modlitwy, ewangelizacji oraz muzyczna. Wszystkie one pracują w jedności z Ruchem ogólnopolskim. Program oazy jest rozłożony na trzy etapy. W pierwszym najmłodszy oazowicz poznają podstawowe prawdy wiary, drugi stopień jest odkrywaniem sakramentów i liturgii Kościoła, zaś trzeci to wprowadzenie w tajemnicę Kościoła i poszukiwanie swojego powołania życiowego. Wspólnoty oazowe na każdym etapie formacji podczas spotkań modlą się, rozważają słowo Boże, uczą się pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła – najpierw parafialnego, później dopiero diecezjalnego i powszechnego.

## Światelko dla parafii

Ruch Światło–Życie powołany został dla parafii i w niej powinien funkcjonować, ją rozświetlać. – Młodzież przychodzi i odchodzi z oazy, wyjeżdża na studia, jednak ich formacja powinna owocować w życiu dorosłym tworzeniem chrześcijańskich rodzin – tłumaczy diecezjalny moderator Ruchu, ks. Zbigniew Woźniak. Dlatego też do Koszalina, wraz z oazowymi dziećmi i młodzieżą, przybyły rodziny Kościoła Domowego, „dorosłej” części Ruchu Światło–Życie. Bo Ruch to troska o rodzinę. Oazowe małżeństwa należące do Domowego Kościoła uczą się przeżywać i rozwijać swoją wiarę nie „obok” małżeństwa, ale właśnie jako małżonkowie. Świątują one w tym roku ju-

bileusz dwudziestolecia swoich pierwszych rekolekcji w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. Pielgrzymka stała się okazją do podziękowania za dotychczasową pracę ks. Krzysztofowi Włodarczykowi, który teraz zarządzać będzie Domem Rekolekcyjnym. Oklaskami i prezentami dla nowego Domu podziękowano mu za serce, które wkładał w pracę z tą gałęzią Ruchu. Oklaskami powitano również nowego moderatora Kościoła Domowego, ks. Andrzeja Wachowicza. Dzień Wspólnoty Oazowej stanowił zarazem zakończenie Roku Eucharystycznego w naszej diecezji. Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Kazimierz Nycz, serdecznie witany przez zgromadzonych w seminaryjnej kaplicy. Biskup Ordynariusz, przywołując historię Ruchu Światło–Życie, przypominał także, jak bliski był ruch oazowy Janowi Pawłowi II i jak dużą wagę przywiązywał Ojciec Święty do jego rozwoju. Nie bez powodu, gdyż jak mówił w homilii biskup Kazimierz – kto ma w parafii dzieci i młodzież należące do Ruchu oraz Kościół Domowy, ma sprawdzone narzędzia do wychowywania chrześcijan o pogłębionej religijności. Chrześcijan, których nikt nie będzie się wstydzić. Mimo że Rok Eucharystii jest już za nami, nie jest to koniec, ale początek pracy. Bo Eucharystia jest źródłem miłości bliźniego, a tej potrzeba w nas jak najwięcej. Dzień Wspólnoty zakończył się podobnie, jak się rozpoczął – modlitwą. Tym razem w stylu gospel. Mimo zmęczenia całodzienną pracą nikt nie pozostał obojętny na zaproszenie do uwielbienia Pana. Zespół „Et in Terra”, którego koncert kończył XII Diecezjalną Pielgrzymkę Ruchu Światło–Życie, dał oazowiczom niezły zastrzyk pozytywnej energii. Będą nią mogli dzielić się z nami przez cały rok. ■



**MOIM  
ZDANIEM**

**KS. ZBIGNIEW WOŹNIAK**

*diecezjalny moderator  
Ruchu Światło–Życie*

W naszej diecezji jest około 40 wspólnot dzieci i młodzieży Ruchu Światło–Życie, czyli blisko 1000 osób zaangażowanych w prace oazy. Pielgrzymka to moment, w którym wszystkie gałęzie Ruchu spotykają się w jednym miejscu. Jest to taki mały zastrzyk energii na cały następny rok. Diecezjalny Dzień Wspólnoty jest okazją, by móc poczuć jedność i nabrać nowych sił do dalszej pracy. Ruch Światło–Życie jest dość wymagającą formacją, obejmującą dzieci i młodzież na różnych etapach życia: od najmłodszej oazy Dzieci Bożych, przez gimnazjalną oazę Nowej Drogi do młodzieżowej oazy Nowego Życia. To 10 lat formacji podstawowej. Nie koniec na tym, gdyż istnieje także „dorosła” gałąź Ruchu: Kościół Domowy, tworzony przez rodziny. Coroczne spotkania służą wydobyciu z człowieka światła; rozumowi, sumienia, Pisma Świętego, doświadczenia Chrystusa i rozpalań tego światła w życiu. To światło musi stać się życiem. Ewangelia musi być wprowadzana w życie. Specyfika Ruchu Światło–Życie polega właśnie na tym, że jej działania widoczne są w parafii. Oaza rozświetla i ożywia swoją wspólnotę.

Świadectwo z Cenacolo

# Odbić się od dna

Byli pokaleczeni psychicznie, zagubieni i zupełnie bezradni. Wieczernik dał im nadzieję, której będą się ze wszystkich sił trzymać.

– W wieku 16 lat zacząłem mieć pierwsze problemy z prawem, przestałem chodzić do szkoły, w końcu sięgnąłem po narkotyki – zaczyna swoją opowieść młody, 26-letni chłopak. – W swoim życiu przeżyłem bolesny upadek. Narkotyki zabrały mi wszystko. Bez nich nie umiałem normalnie żyć. Dla Mariusza narkotyki to była zabawa – eksperymentował z marihuaną, LSD, potem była amfetamina. – Szukałem pieniędzy na towar, przychodziłem do domu i nikt nie wiedział, co się ze mną dzieje. Zakładałem maskę. Po czym zacząłem się pograżać coraz bardziej w swoim nałogu. Rodzina i dziewczyna odwrócili się ode mnie, skończyłem na ulicy – tak opowiada o przeszłości. By poprosić o ratunek, musiał sięgnąć dna. Z pomocą matki trafił do Wspólnoty Cenacolo (Wieczernik). Podczas spotkania w Stowarzyszeniu Civitas Christiana w Szczecinku opowiadał, jak niewiele trzeba, by stracić kontrolę nad własnym życiem.

## Powrót do życia

Zgromadzenie w Giezkowie powstało jako pierwsze w Polsce. Obecnie liczy 24 członków. Domy Cenacolo otwierane są w wielu krajach Europy i świata. Ich założycielką jest siostra Elwira z Włoch, która ucy podopiecznych z różnych środowisk sposobów prostego życia bez telewizji, gazet, komputerów, głośnej muzyki. Pierwsze chwile we wspólnocie są niezwykle trudne dla wszystkich. Wymagają całkowitego przezwyciężenia dotychczasowego sposobu myślenia. – Na początku było mi ciężko wyzbyć się alkoholu, narkotyków, dziewczyn, telewizji – wyzna-



KRZYSZTOF OPANOWICZ

je Mariusz – Modlitwa również nie przynosiła mi ulgi... Wydawało mi się, że klepię bez sensu zdrowaśki. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem sens swojego istnienia... Mariusz, podobnie jak inni borykający się z problemami alkoholizmu czy narkomanii, dostał w Cenacolo drugą szansę na życie. Wspólnota pomaga w znalezieniu sensu i celu. Nie jest to możliwe bez szczerości, zaufania i nawrócenia ugruntowanego w prawdzie i wierze. Aby osiągnąć sukces, potrzeba twardej reguły i żelaznej dyscypliny. Każdy dzień poza pracą to również rosnące w siłę więzy przyjaźni. Często tych pierwszych prawdziwych przyjaźni. Najczęściej domy Wspólnot Cenacolo są pewnego rodzaju oazą spokoju dla tych, którzy dotychczas żyli na skraju przepaści, bliscy całkowitego pograżenia. To właśnie tutaj mogą odnaleźć w sobie nadzieję i siłę, aby się podnieść.

## Terapia na kolanach

Środkami Cenacolo potrafią przekonać, że nawet po najtrudniejszych przeżyciach można siebie odnaleźć. Leczenie nie jest skomplikowane, nie wymaga specjalistów ani środ-

**Członkowie Wspólnoty Cenacolo z Giezkowa podczas spotkania w Szczecinku**

ków farmakologicznych. Nie ma tu żadnych psychologów, lekarzy. Chłopcy sami gotują i sprzątają. Pracują w różnych warsztatach: stolarskich, ślusarskich itp. – Przede wszystkim razem

się modlimy i adorujemy Chrystusa. Pamiętam, jak wstąpiłem do wspólnoty i zobaczyłem chłopców odmawiających na kolanach Różaniec. Potem zacząłem sam się modlić i widziałem w tym sens. To spotkanie z modlitwą dało mi siłę do zwalczania problemu – tłumaczy Mariusz. Utrzymują się, jak mówią, dzięki Opatrzności Bożej. Nie posiadają ani pieniędzy, ani dóbr materialnych. Wspierają ich ludzie o szlachetnych sercach bądź wdzięczne rodziny. Ich dewizą jest modlitwa i praca. Trzeba podkreślić, że skuteczność tego rodzaju terapii praktykowanej w Cenacolo wynosi 80 proc. Młodzi ludzie, którzy we wspólnotach odnaleźli nawrócenie, nie bez racji nazywają to swoim zmartwychwstaniem, a nazwa Cenacolo oznaczająca „wieczernik” jest tego dopełnieniem. Świadectwa przedstawione podczas spotkania w Szczecinku z pewnością na długo pozostaną w pamięci słuchaczy.

**MONIKA KUJAWA**

Pamięci tych, którzy odeszli

## Na jazzową nutę

Kolejny już raz w listopadzie walczenie mieli okazję uczestniczyć w organizowanych przez Braci Mniejszych Kapucynów „Zaduszkach na jazzowo”.

Był to trzydniowy cykl uroczystości religijnych w pięknej muzycznej oprawie. 11 listopada w kościele pw. św. Antoniego odbyła się Msza św. w intencji tych, którzy zginęli w obronie ojczyzny. Nastrojowe tło muzyczne zapewniła grupa „Zygi Jazz Band” z Brzozowa. Zespół ten wystąpił również z jazzowym koncertem po zakończeniu Mszy św. Następnego dnia młodzież parafii przygotowała nabożeństwo za zmarłych, „których znamy i pamiętamy”. 13 listopada wieczorna Msza św. odprawiona została w intencji zmarłych muzyków i ludzi kultury. Muzycznym uzupełnieniem liturgii był tym razem śpiew chóru Kolegium Nauczycielskiego z Wąlcza pod dyrekcją p. Małgorzaty Izban. Chór koncertował jeszcze po zakończeniu Mszy św. Organizatorem jazzowych spotkań był o. Piotr Nowak.

**BEATA STANKIEWICZ**



BEATA STANKIEWICZ

**Chór Kolegium Nauczycielskiego podczas koncertu w kościele pw. św. Antoniego w Wąlczu**

Z pomocą potrzebującym

# Policjant stróż

Nie wszyscy policjanci swoją służbę postrzegają tylko przez pryzmat ścigania przestępców. Dla starszego posterunkowego Sławomira Drutela z zespołu dzielnicowych w Manowie bycie policjantem to niesienie pomocy w każdej sprawie, także materialnej.

Wraz z funkcjonariuszami m.in. z oddziałów prewencji, zespołów dzielnicowych, podlegających pod II Komisariat Policji w Koszalinie, pan Sławomir zorganizował zbiórkę odzieży i zabawek dla 10-osobowej ubogiej rodziny z Wiewiórowa w Gminie Manowo. – W trakcie obchodu zauważyłem, że liczna rodzina boryka się z wieloma problemami. Każdy chce godnie żyć, aż serce się kraje, jak się patrzy na te dzieciaczki. Postanowiłem spróbować pomóc tej rodzinie – opowiada inicjator akcji Sławomir Drutel. Zaapelował o pomoc do swoich koleżanek i kolegów.

## Sprawna akcja

Na ich reakcję nie musiał długo czekać. Nie spodziewał się jednak, że pomysł spotka się z takim odzewem. Do zbiórki przyłączy-



KAROLINA PAWŁOWSKA

li się nawet policjanci ze Szczecina. Bezpośredni przełożony pana Sławomira, naczelnik sekcji prewencji, st. sierż. Arkadiusz Gliszczyński nie kryje dumy ze swojego podwładnego. – To po prostu dar serca. Inicjatywa Sławka przełamuje pewne stereotypy i pokazuje, że policja nie jest zamkniętą społecznością, oderwaną od rzeczywistości. W ciągu 2 tygodni zebrano blisko 50 reklamówek odzieży i zabawek. Nie były to wyłącznie rzeczy używane, część kupiona została specjalnie z myślą o potrzebującej rodzinie. Wśród prezentów znalazła się także wirówka. Po

**Starszy posterunkowy Sławomir Drutel jest tatą dwójki dzieci. Może dlatego problemy potrzebujących rodzin są mu tak bliskie?**

otrzymaniu darów Urszula Błaszczuk nie kryła wzruszenia: – Dziękujemy, że pomagacie takim osobom jak my. Pani Urszula od dwóch lat samotnie wychowuje 7 dzieci i 2 wnuków. Jedno z dzieci jest niepełnosprawne. Do najbliższej miejscowości, Wyszewa, mają ok. 3 km.

Podjęcie pracy zarobkowej jest niemożliwe, tym bardziej że pani Urszula choruje na cukrzycę. Ktoś musi także dopilnować tak licznej gromadki dzieci. Utrzymują się z zasiłku otrzymywanego od pomocy społecznej. W styczniu otrzymali jednorazową zapomogę – prawie 30 złotych na

osobę. Ostatnio jednak jedynym wsparciem jest bezpłatne dożywianie dzieci w szkole. – Latem chodzimy na grzyby i jagody. Potem sprzedajemy to w punktach skupu i z tego żyjemy – opowiada kobieta. Dzięki otrzymanej pomocy może jednak spokojniej myśleć o nadchodzącej zimie.

## Miłość bliźniego

Z pomysłu pana Sławomira dumni są jego współpracownicy. – Cieszymy się, że są policjanci, którzy widzą takie ludzkie problemy. Nie tylko zajmują się ściganiem przestępców, ale też dostrzegają wśród swoich podopiecznych problemy życiowe. Oby więcej takich policjantów, którzy pochylają się nad każdym człowiekiem. Kolega pokazał, że to dobro człowieka jest dla nas pierwszorzędne – mówi Beata Gliszczyńska, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Koszalinie. Tymczasem koszalińscy policjanci planują już nową akcję. Tym razem do połowy grudnia pracownicy Komendy Miejskiej oraz I i II Komisariatu Policji zbierać będą żywność. Planują także połączyć swe siły z diecezjalną Caritas, aby usprawnić niesienie pomocy i docieranie z nią do najbardziej potrzebujących.

**ALICJA GÓRSKA**

Spotkania koszalińskiego Klubu Inteligencji Katolickiej

## Z Ewangelią w świat

Klub Inteligencji Katolickiej w Koszalinie ma za sobą XIII Koszalińskie Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Niezwykle bogaty program, a w nim m.in. wykład ks. prof. Michała Czajkowskiego o soborowej deklaracji *Nostra aetate* oraz seminarium naukowe nt. różnych aspektów dobra wspólnego, cieszyły się szczególnym uznaniem uczestników.

Jednak na tych propozycjach działalność KIK-u się nie kończy.

14 listopada w siedzibie Klubu odbyło się spotkanie dyskusyjne na temat: „Kultura chrześcijańska czy kultura chrześcijan”. Referujący Zygmunt Kiszko-Zgierski zwrócił uwagę na potrzebę wyraźnego akcentowania wymiaru humanistycznego tego, co określa się mianem dobra wspólnego. Wszak celem dobra wspólnego jest zawsze ... człowiek – podkreślał prelegent.

Uczestnikom spotkania prelegent przypomniał, że Jan Paweł II, wypowiadając się wielokrot-

nie o związkach chrześcijaństwa z kulturą, unikał posługiwania się pojęciem „kultura chrześcijańska”. Mówił natomiast o wartościach ewangelicznych w świecie różnych kultur, o inkulturacji tych wartości do różnych cywilizacji, nawet tak odległych jak cywilizacje azjatyckie, afrykańskie czy indiańskie.

Czy zatem potoczne, zwyczajowe posługiwanie się określeniem „kultura chrześcijańska” jest właściwe? O tym właśnie dyskutowano. Zgodzono się

– jak podsumował prelegent – że jest właściwe, jeśli jest rozumiane jako skrót myślowy, obejmujący naturę złożonego oddziaływania chrześcijaństwa na każdą autentyczną kulturę.

Zapraszamy na kolejne spotkanie KIK-u do siedziby przy ul. Andersa 24, które odbędzie się 28 listopada o godz. 17.00. Specjalni goście, Gabriela i Andrzej Cwojdziniński podzielą się wrażeniami z Australii.

**RYSZARD SOROKO**  
prezes KIK w Koszalinie

**PANORAMA PARAFII**

Parafia pw. śś. Piotra i Pawła Apostołów

# Wiejska – nie znaczy gorsza

Parafia pw. śś. Piotra i Pawła Apostołów jest jedną z najmłodszych w naszej diecezji. Położony nieco na uboczu Robuń nie jest atrakcją turystyczną, nie leży na głównym szlaku. Wydawałoby się – nieco zapomniane poletko Pana Boga. Nie brakuje tu jednak szczerego zapалу i energii.

Powołana w 1990 r. parafia liczy obecnie około 1700 wiernych. A może ich być jeszcze mniej. W poszukiwaniu pracy coraz więcej mieszkańców ucieka ze wsi. Zmiany ustrojowe były dla większości mieszkańców tych terenów wstrząsem. Także wspólnota w Robuniu boryka się z tym problemem. – Właściwie tylko jedna wieś jest zagrożona w marazmie i taka niezaradna życiowo. Większości jednak udało się stanąć na nogach – przedstawia swoją parafię proboszcz ks. Tadeusz Mazur. Znaleźli zatrudnienie w prywatnych gospodarstwach rolnych powstałych z dawnych PGR-ów lub dojeżdżają do okolicznych miast. Często jednak pracują za najniższe wynagrodzenie. Bo przecież z czegoś trzeba utrzymać rodzinę. Młodzi nie chcą się zgodzić na bierność i oczekiwanie. Wielu wyjeżdża na Zachód w poszukiwaniu godniejszego życia. –



KAROLINA PAWŁOWSKA

Cieszy, że część młodych zaczyna doceniać wagę wykształcenia. Niestety, ci młodzi już do swojej wsi nie wrócą – opowiada ks. Tadeusz. Negatywne skutki są dostrzegalne w parafii. Zeszłoroczny bilans chrztów i pogrzebów nie napawa optymizmem: od kilku lat utrzymuje się wyraźny ujemny przyrost naturalny.

Trudna sytuacja społeczna i problemy, z którymi boryka się społeczność, przekładają się na duszpasterstwo. Kapłan opiekujący się wspólnotą musi szukać nowych dróg dotarcia z Ewangelią do każdego.

Umówiłam się z ks. Tadeuszem pod kościołem parafialnym. I dobrze, bo dzięki temu miałam możliwość zobaczenia tego, czego nie odkryje przed obcym sama rozmowa. Z wielką życzliwością proboszcz pozdrawia mijających nas parafian, dla każdego ma

cieple słowo i wszystkich zna po imieniu. Tu nie ma anonimowości. – To specyfika pracy na wsi – śmieje się ks. Tadeusz. – Tu pracuje się trudniej niż w mieście, ale wcale nie mniej ciekawie. Mała społeczność ma swoje dobre strony. Gdy kapłan jest blisko swoich parafian, żyje ich problemami, łatwiej podjąć się wspólnej pracy. Takiej jak budowa nowego kościoła filialnego w Poblöciu Małym. Ludzie bardzo zaangażowali się w to dzieło, choć nie było łatwo. Społeczność tej wsi liczy niewiele ponad 40 rodzin, wszelkie prace wykonali własnym sumptem. Nie bez powodu jest to ich dumą. Na tablicy ogłoszeń lista nazwisk – kolejka do sprzątania. Bo parafianie nie zaniedbują swoich trzech kościołów. W miarę skromnych możliwości chętnie podejmują się wszelkich prac.

**KAROLINA PAWŁOWSKA**



**KS. TADEUSZ MAZUR**

święcenia przyjął 26.05.1990 roku, pracował w kołobrzeskiej katedrze, w Koszalinie i w Szczecinku. Od 28.08.2002 roku jest proboszczem w Robuniu.

**Kościół parafialny w Robuniu poświęcony został 1.01.1946 r.**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Spotykam się z dużą życzliwością parafian. Nie brakuje ludzi głęboko zaangażowanych w życie wspólnoty, jak panie F. Słoboda, S. Urbaniak, B. Jedyńska czy panowie A. Liczycki, R. Wetera. Zajmują się wszystkim: od nadzoru nad sprzętami kościoła, gromadzeniem funduszy na konieczne prace po organizowaniu festynu parafialnego. Dzięki temu życie wsi koncentruje się wokół kościoła. Bardzo dobrze układa się współpraca ze szkołami podstawowymi, które w parafii są dwie, i z dyrektorami tych placówek, oraz z soltysami: M. Cabanem, Z. Różańskim, R. Różańskim, M. Kleuszewską, A. Kryger. Wiele z tego, co dzieje się w parafii, to właśnie ich zasługa. Cieszy także troska o sprawy Boże. Mamy liczną grupę lektorów, rekrutujących się zarówno spośród młodzieży, jak i dorosłych. Nie brakuje także w żadnym z kościołów ministrantów pełniących służbę przy ołtarzu. Zawiązały się także grupy modlitewne Żywego Różańca. Jest to szczególnie ważne, gdyż dzisiaj ludzie bardzo często zapominają, jak wielką siłą jest modlitwa i jak wiele dzięki niej można otrzymać.

## Zapraszamy na Msze św.:

- Niedziela: o 10.00 w Robuniu, o 8.30 w Poblöciu Małym, o 11.30 w Poblöciu Wielkim, o 11.30 w Karścinie
- Wtorek i czwartek: o 17.00 w Robuniu
- Środa: o 17.00 w Karścinie
- Piątek: o 17.00 w Poblöciu Małym
- Sobota: o 17.00 w Krukowie